

Rościław Skręt

"Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich. Studia i sylwety z życia umysłowego Galicji XIX w.", t. 1-2, Henryk Barycz, Kraków 1963, Wydawnictwo Literackie... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 56/3, 273-278

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tendencji. Wypadłyby z takiego porównania ciekawe wnioski dla ewolucji warsztatu pisarskiego autora *Pary czerwonej*.

Nie można pominąć źródłowych i materiałowych zdobyczy Bożeny Osmólskiej-Piskorskiej.

W pierwszej części pracy za taką zdobycz przyjdzie uznać omówienie związków Kraszewskiego ze studenckim środowiskiem kijowskim oraz z Apollonem Korzeniowskim. Następnie podkreślić należy wagę ciekawego znaleziska autorki, tj. nie opublikowanego, rękopiśmiennego dokumentu publicystycznego *Czerwoni i biali*, o którym nie wspominają dotychczasowe prace zajmujące się okresem powstaniowym życia i twórczości tego pisarza.

Trzeba również wspomnieć i na konto zasług autorki zapisać umiejętne wykorzystanie listów Kraszewskiego do Józefa Bohdana Zaleskiego, co trudno wprawdzie kwalifikować jako odkrycie, gdyż listy te są znane, ale w recenzowanej pracy zostały po raz pierwszy wyzyskane jako źródło charakterystyki poglądów powieściopisarza. Bardzo trafne jest również spostrzeżenie dotyczące swoistego „radykalizowania się” opinii Kraszewskiego po r. 1858, kiedy w czasie podróży po Włoszech obserwował proces wyzwiania się i jednoczenia narodu włoskiego.

Problem dyskusyjny — to sposób i zakres korzystania z materiałów publicystycznych „Gazety Codziennej” („Polskiej”), jeśli nie są podpisane lub w sposób umowny znakowane przez Kraszewskiego. Rozszerzanie autorstwa Kraszewskiego na nie podpisane artykuły w tym dzienniku (za Chmielowskim) nie ma bowiem pokrycia w konkretnych dowodach.

Książkę Bożeny Osmólskiej-Piskorskiej trzeba ocenić jako ciekawe i wybijające się zjawisko na tle szeregu drukowanych w ostatnich latach pozycji z zakresu historii powieści. Chodzi mi przede wszystkim o rzetelność osiągniętych wyników, które są oparte na faktach dobrze zbadanych i ocenionych. To bardzo ważne w sytuacji, kiedy w historii literatury obserwuje się tak często, nieraz programowe, lekceważenie faktów.

Wincenty Danek

Henryk Barycz, WŚRÓD GAWĘDZIARZY, PAMIĘTNIKARZY I UCZONYCH GALICYJSKICH. STUDIA I SYLWETY Z ŻYCIA UMYSŁOWEGO GALICJI XIX W. T. 1—2. Kraków 1963. Wydawnictwo Literackie, s. 426, 2 nlb. + 23 wklejki ilustr.; 390, 2 nlb. + 18 wklejek ilustr.

Zawarte w powyższym zbiorze studia i rozprawy podzielił autor na kilka grup tematycznych. Oto one: pierwszy cykl, zatytułowany *Przedstawiciele dwóch pokoleń demokracji polskiej w historii Galicji*, objął pracę *Joachim Leleuel w życiu Galicji i Krakowa* oraz opis sylwetki Juliusza Miszewskiego, „zapomnianego przywódcy młodzieży krakowskiej”; w drugim zgromadzono portrety „pamiętnikarzy i gawędziarzy”: Ludwika Łętowskiego, Fryderyka Hechla i Franciszka Ksawerego Preka. Cykl następny przynosi studia o postaciach „z galicyjskiego światka literackiego”: Józefie Jakubowiczu, Kazimierzu Józefie Turowskim i Szczęsnym Morawskim. Tom 2 otwierają dwa przyczynki zebrane pod wspólnym tytułem *W promieniach Uniwersytetu Jagiellońskiego*, mówiące o „Bronisława Trentowskiego marzeniach o krakowskiej katedrze” oraz o „staraniach Izydora Kopernickiego o profesurę”. W ostatniej wreszcie części, nazwanej *Z galerii historyków*, znalazły się portrety Jerzego Samuela Bandtkiego, Karola Szajnochy, Tadeusza Wojciechowskiego, Ludwika Kubali, Karola Potkańskiego oraz dwa artykuły relacjonujące o „docenckich kłopotach Józefa Szujskiego” i „krakowskich przygodach Wojciecha

Kętrzyńskiego". Zawartość — jak widać — dość różnorodna: i co do tematu, i co do ciężaru gatunkowego. Przeważają rozprawy o charakterze monograficznym, i one decydują o wysokiej wartości całego zbioru.

Spośród literatów galicyjskich przypomniął Barycz, a zarazem wyczerpująco omówił i ocenił dwie osobistości, równie grubownie, jak niesłusznie zapomniane: Turowskiego i Morawskiego. Zwłaszcza obszerne studium poświęcone temu pierwszemu wypełnia dosyć dotkliwą lukę w historii naszej literatury XIX wieku. Podczas gdy wydawnictwo „Biblioteki Polskiej” zawędrowało na karty podręczników dziejów piśmiennictwa polskiego, o twórcy i redaktorze tej serii niewiele było wiadomo. Dopiero Barycz przedstawił, głównie na podstawie rękopiśmiennych źródeł, sylwetkę i losy tej niezwykle ciekawej i tak charakterystycznej dla swej epoki i dzielnicy postaci. Studium o Morawskim przypomniło literata i historyka, interesującego „regionalistę sądeckiego”, omówiono tutaj i oceniono jego ciekawe piarstwo reportażowe oraz — szerzej — powieść *Pobitna pod Rzeszowem*, akcentując i uzasadniając jej nowatorstwo jako utworu beletrystycznego o tematyce mieszczkańskiej. Dużo uwagi poświęcił Barycz pracom historycznym Morawskiego, pisany barwnie i z dużym talentem literackim. Szkic o trzecim przypomniałym tutaj literacie, Józefie Jakubowiczu, „jednej z typowych postaci piśmiennictwa galicyjskiego okresu przedkonstytucyjnego” (1, 218) jest ciekawym przyczynkiem do dziejów życia literackiego i kulturalnego w XIX stuleciu.

Spośród trzech zaprezentowanych tu pamiętnikarzy Ludwik Łętowski był także w swoim czasie dosyć znanym, chociaż niewysoko cenionym literatem i uczonym. Postać krakowskiego biskupa przedstawił Barycz w szkicu barwnie i żywo napisanym, pełnym celnych anegdot, a zarazem bardzo starannie i wszechstronnie ujmującym tę niecodzienną figurę, poczynając od wyglądu zewnętrznego i ekscentrycznych obyczajów, a kończąc na rozpatrzeniu cech charakterystycznych i przemian bogatej umysłowości. Pracami pamiętnikarskimi, najlepszą częścią literackiego dorobku Łętowskiego, zajmuje się Barycz obszerniej, ustalając po wszechstronnej analizie ich wartość i miejsce w ówczesnym piśmiennictwie wspomnieniowym. Portrety Hechla i Preka przynoszą obszerny zarys umysłowości, cech osobistych i kolei życiowych obu pamiętnikarzy; na tym tle omówiono ich pamiętniki, podkreślając charakterystyczne i cenne ich elementy.

Studia o historykach nie mają jednolitego charakteru. Najobszerniejsze z nich stanowi — wedle słów autora — „nie tyle rozbiór i ocenę wartości spuścizny naukowej Potkańskiego, ile raczej szkic portretowy tej niezwyklej osobistości skupiający uwagę na drogach jego rozwoju intelektualnego i udziale w ruchu umysłowym” (2, 236), sporo więc miejsca przeznaczył Barycz na naszkicowanie kontaktów bohatera z „zaczarowanym kołem literatury i sztuki”, jego „ukochania Tatr”. Celem studium o Wojciechowskim miało być „przedstawienie kolei życia” (2, 324), z przesunięciem na plan dalszy oceny jego twórczości; podobną tendencję widać w pracy o Kubali. Natomiast przy Szajnosze i Bandtkiem autor zajął się przede wszystkim ich twórczością. Pozostałe części cyklu o historykach to przyczynki — przyczynki, dodajmy, o wręcz sensacyjnej zawartości.

W portretach dziejopisów dość często i obszernie porusza Barycz problematykę historycznoliteracką. Omawia więc czysto literacką twórczość Szajnochy, a zwłaszcza jego artykuły krytyczne, starając się wykazać ich oryginalność i nowatorstwo (tendencje pozytywistyczne), pomija natomiast jego produkcję dramatyczną, zadowolając się wskazaniem poświęconej temu zagadnieniu pracy Wiktora Hahna (2, 313). Tropi wpływy, jakie wywarli na Szajnochę Franciszek Wężyk, Józef Ko-

rzeniowski i Adam Mickiewicz, omawia również, chociaż dość zwięźle, literacką stronę jego pism historycznych. Obszernie relacjonuje o pozostałych w rękopisie literackich juveniliach Kubali, ustalając ich wzory. Sporo mówi o stosunkach tegoż historyka z Sienkiewiczem i innymi literatami ówczesnymi. W studium o Potkańskim wiele kart zajęły dzieje przyjaźni jego z autorem *Trylogii* (m. in. zaznacza Barycz możliwe inspiracje i wpływy historyka na twórczość Sienkiewicza). Wiele ciekawego materiału dostarczyła nie opublikowana dotychczas korespondencja krakowskiego historyka (np. interesujące opinie o K. Tetmajerze i Przybyszewskim). Warto wreszcie wspomnieć obszerną dygresję, w studium o Wojciechowskim, w której Barycz wykazuje, że szczegół z życia tego mediewisty posłużył za temat jednej z nowel Dygasińskiego (2, 163—164).

Portrety pisarzy umieszcza autor na tle epoki, zarysowując zwięźle i z dużą plastyką jej oblicze polityczne, społeczne i kulturalne. W swoich sądach stara się jak najobszerniej brać pod uwagę ówczesne warunki i sytuacje, co pozwala na sprawiedliwszą ocenę niektórych osobistości, np. Morawskiego. Bardzo starannie i obszernie rejestruje Barycz opinie współczesnych — w studium o Szajnosze przeznaczył na to osobny rozdział. Interesują go nie tylko wypowiedzi specjalistów, czy choćby „ludzi pióra”, zaznacza również sukcesy czytelnicze. Nie ogranicza się do przekazów drukowanych, sporo materiału tego rodzaju wydobyl z rękopisów, głównie z listów; wnikliwie dociera do politycznego podłoża niektórych opinii (np. w wypadku recenzji Bobrzyńskiego z książki Kubali o Ossolińskim — 2, 219 n.).

Barycz umie czytelnikowi zbliżyć postaci poprzez ukazanie ich cech czysto ludzkich, niejako prywatnych. Tak więc wiele pisze o charakterze Bandtkiego, Kubali czy Potkańskiego, pieczołowicie wydobywa ze źródeł relacje o wyglądzie zewnętrznym swoich bohaterów, kreśląc bardzo plastyczne i celne portrety, np. Turowskiego (1, 297), Bandtkiego (2, 35), Szajnochy (2, 58). Wydawca pamiętników docenia wartość anegdoty i chętnie się nią posługuje, wyszukując odpowiedni materiał w publikacjach nierzadko bardzo odległych od właściwej literatury przedmiotu (np. 1, 53, przypis 115).

W studiach monograficznych kładzie Barycz silny nacisk na przedstawienie procesu dojrzewania intelektualnego i twórczego pisarzy, szczególnie wyraziście występuje ta tendencja w portretach historyków. Dużą wagę przywiązuje do ustalenia wpływów, jakim ulegali, wpływów zarówno obcych, jak i polskich dziejopisów. Rozpatruje więc obszernie oddziaływanie Lelewela oraz historiografii niemieckiej, francuskiej i angielskiej na Szajnochę, mniej już mówi o wpływach, jakim uległ Potkański i inni. Roztrząsa nawet tylko możliwość pewnych oddziaływań, konkludując czasem, iż były one raczej wątpliwe (np. w wypadku stosunków Jana Nepomucena Kamińskiego z Szajnochą — 2, 63). Odnotowuje także pogłosy utworów poetyckich Mickiewicza i Krasińskiego w historycznej twórczości Szajnochy (2, 73). Z drugiej strony dba Barycz o wydobycie i podkreślenie ich oryginalnych poglądów czy koncepcji, np. Szajnochy (2, 68), Wojciechowskiego (2, 175—176), akcentuje nawet czysto praktyczne pomysły prekursorskie, np. projekt Turowskiego dotyczący utworzenia zapomogowej kasy literackiej (1, 296), także podjęcie nowej tematyki, np. sprawy śląskie u Bandtkiego (2, 43), zainteresowanie Morawskiego Tatrami (1, 361).

Ukazując wpływy, którym ulegali jego bohaterowie, stara się Barycz określić także, na kogo i czym oddziałali oni sami. Stwierdza więc i dość obszernie dokumentuje rolę Morawskiego w kształtowaniu się naukowych zainteresowań młodszego pokolenia historyków w osobach Franciszka Piekosińskiego i Kubali,

odnotowuje zależność Lelewela od Bandtkiego (2, 48), szczególnie zaś pieczołowicie poszukuje śladów oddziaływania Szajnochy na polskich i obcych dziejopisów (2, 84, 87—88). Wychodzi autor także poza teren nauki: dużo miejsca i uwagi poświęca zaznaczeniu i określeniu inspiratorskiej roli swoich bohaterów w stosunku do literatury pięknej, powołuje się więc na własne badania nad znaczeniem szkicu Morawskiego w powstaniu *Dziewczęcia z Sącza* Mieczysława Romanowskiego (1, 323, 414), przypomina o wpływie prac Kubali na *Trylogię* Sienkiewicza (2, 216), podkreśla udział niektórych prac Szajnochy w genezie pewnych utworów poetyckich (2, 83), a także *Krzyżaków* Sienkiewicza (2, 88). Interesuje wreszcie Barycza inspiracja historyków w sztukach plastycznych, np. Szajnochy na Matejkę (2, 83).

Wyżej opisane stwierdzenia stanowią część zagadnienia, na którego zbadanie kładzie autor silny nacisk: stałym elementem składowym jego portretów jest określenie wpływu i popularności pisarzy u potomności, określenie, w jakim stopniu ich koncepcje i dzieła przetrwały próbę czasu. Problem ten opracowuje bardzo pieczołowicie i szczegółowo, nie ogranicza się do zreferowania opinii fachowej krytyki, do wyliczenia wydań i — ewentualnie — przekładów, ale dokumentując np. „pośmiertną sławę” Szajnochy czy Kubali, czynił poszukiwania w tak odległych tematach pozycjach, jak *Dzienniki* Żeromskiego (2, 319), studium Adama Bara o Walerym Łozinskim, *Obrazki misyjne* Konstantego Damrota (2, 319) i inne, a nawet w prasie codziennej (2, 336).

Wspólną cechą zawartych w omawianym zbiorze studiów i szkiców jest bardzo wyraźna predylekcja autora do kilku zagadnień z historii kultury. Oto niektóre z nich:

Żywo interesują Barycza dzieje rozmaitych przedsięwzięć wydawniczych. Portret Turowskiego stanowi zarazem wyczerpującą monografię „Biblioteki Polskiej”, jednej z najciekawszych u nas i nieoczekiwanych imprez tego rodzaju w XIX stuleciu. Monografia ta opiera się na mocno już fragmentarycznych materiałach źródłowych, przeważnie rękopiśmiennych, skrupulatnie zestawionych (1, 411). Rzeczony wydawnictwo omówił autor wszechstronnie i szczegółowo: ustala jego przypuszczalny wzór, zajmuje się nie tylko stroną redakcyjną i edytorską, ale również reklamową, finansową i handlową (podaje sporo szczegółów dotyczących kolportażu). Przytacza wreszcie oceny współczesne i formułuje własną. W studium o Preku dużo miejsca przeznaczył na relację o dziejach wydawnictwa „Wizerunki Znakomitych Ludzi w Polszcze” i tutaj pisze o kłopotach finansowych, cenzuralnych, także kolportażowych. Interesują Barycza nawet okoliczności związane z publikacją pojedynczych książek, np. *Dziejów Polski* Lelewela (1, 50), monografii Jerzego Ossolińskiego, pióra Kubali (2, 335—336). Rozrzucił w swych rozprawach sporo ważkich informacji i przyczynków do historii polskiego księgarstwa i bibliofilstwa w XIX stuleciu (np. w studium o Łętowskim — 1, 125—127). Sporo nowego materiału przynoszą studia Barycza do dziejów polskiej prasy. Rozpatrując udział Lelewela w życiu Galicji, zajął się szerzej „Pamiętnikiem Lwowskim”. Interesuje go zwłaszcza problem powstania pisma — obala utarte poglądy co do osoby jego założyciela, obszernie charakteryzuje umysłowe walory i działalność redaktora Brunona Kicińskiego, mówi o trudnościach finansowych i kłopotach z cenzurą.

W szkicu poświęconym sylwetce Turowskiego pomieścił Barycz cenę, opartą w dużej mierze na źródłach rękopiśmiennych charakterystykę wydawanego przez niego w latach 1860—1863 w Krakowie tygodnika „Niewiasta” (1, 296—305). Omawia program, ideologię, dzieje i zawartość pisma (wlicza m. in. wybitniejszych współ-

pracowników, wyróżniając debiutantów), formułuje ocenę, która uwzględni specyficzny charakter i przeznaczenie tego periodyku, uwydatniając — na tle polskiego czasopiśmiennictwa kobiecego — jego przełomowe znaczenie. Dużo tu ciekawych i cennych dla poznania życia literackiego szczegółów obyczajowych (sposoby wyplatania honorariów autorskich, stosunek redaktora do debiutantów itd.).

Inne wydawane przez tegoż Turowskiego czasopismo, dwutygodnik „Słowianin” (Lwów 1868), omówił już Barycz (1, 308—311) głównie z ideowego i politycznego punktu widzenia, szeroko przy tym relacjonując o negatywnym jego przyjęciu przez prasę i społeczeństwo galicyjskie. Charakterystykę pisma rozwinął na tle epoki, szukając przyczyn jego niepopularności w sytuacji kraju.

Wiele spośród recenzowanych tutaj studiów ściśle się łączy z dziejami Uniwersytetu Jagiellońskiego, stanowiąc poniekąd kontynuację innych prac autora dotyczących historii tej uczelni. Z dokumentów archiwum krakowskiej wszechnicy wydobyl Barycz sporo spraw o wręcz rewelacyjnym charakterze, znakomicie też ilustrujących klimat polityczny i moralny epoki.

Nakreślone fragmenty dziejów Almae Matris są wynikiem bardzo krytycznego spojrzenia autora na rozwój Uniwersytetu w XIX stuleciu. Chociaż jedną z części książki opatrzył tytułem *W promieniach Uniwersytetu Jagiellońskiego* — ukazał więcej cieni niż światła. Stwierdza więc Barycz, że z „szarych, bezbarwnych pracowników nauki [...] w olbrzymiej większości składało się środowisko uniwersyteckie w Krakowie w pierwszej połowie XIX wieku” (1, 157), ale — z drugiej strony — podkreśla „dużą siłę przyciągającą” wszechnicy, jej „centralne stanowisko w ogólnopolskim życiu naukowym” (2, 7). Oddaje sprawiedliwość wybitnym profesorom, ale uwydatnia także — i to z uderzającą pasją — ciemne strony życia uniwersyteckiego, a zwłaszcza atmosferę stałych intryg, protekcji, nieróbstwa i umysłowej stagnacji (2, 36—37, 122, 273—274, *passim*). Bardzo wnikliwie bada kulisy obsadzania niektórych katedr, kulisy zaskakujące swą sensacyjnością zarówno ze względu na metody, jak i intencje działania (np. w szkicu *Krakowskie przygody Wojciecha Kętrzyńskiego*).

Do swoich studiów zgromadził Barycz imponujący materiał źródłowy. Obficie korzystał — jak już wspomniano — z zasobów archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także z archiwów lwowskich, ze zbiorów korespondencji przechowywanych w bibliotekach polskich. Więcej jeszcze: wyzyskał wiele kolekcji znajdujących się w rękach prywatnych (listy Kubali, Gumpłowicza, Smolki, Wojciechowskiego, dziennik i korespondencję Estreichera i inne). Dla ustalenia niektórych spornych spraw przeprowadzał szeroką kwerendę po urzędach czy wśród rodzin pisarzy (np. w związku z pochodzeniem Preka — 1, 403; z datą urodzenia Kubali — 2, 329). Obszerne studium o Potkańskim opiera się w znacznej mierze na wyzyskanej tutaj po raz pierwszy jego korespondencji (2, 339), w tymże studium wykorzystuje autor nie opublikowane jeszcze listy Sienkiewicza (2, 339). W poszukiwaniu wiadomości o ojcu Kubali dotarł Barycz do rękopiśmiennego dziennika Michała Głowackiego (2, 329), posłużył się nie ogłoszonym opowiadaniem Kazimierza Chłędowskiego, ponieważ pierwowzorem bohatera tego utworu był Kubala (2, 177, 329), szczegółową kwerendę wśród materiałów rękopiśmiennych i drukowanych przeprowadził dla przedstawienia udziału tegoż historyka w organizacji przedpowstańczej i powstańczej 1863 roku (2, 333). Z drugiej strony znajduje Barycz cenny materiał źródłowy także w prasie codziennej naszych czasów (2, 328, 336). Najlepszą ilustracją tego, jak sumiennie i wyczerpująco wykoryzstał literaturę przedmiotu, może być np. fakt, że potrafił dorzucić prze-

oczone pozycje do opublikowanej ostatnio bibliografii Wojciechowskiego (2, 170, 325).

Zgromadzony materiał źródłowy stara się Barycz wykorzystać jak najpełniej. Wynikiem tego jest jednak pewna dysproporcja w opracowaniu poszczególnych postaci czy problemów: niektóre rozprawy czy ustępy zostały rozprawdzone szeroko, z mnóstwem szczegółów i dygresyj, inne pozostały bardziej lakoniczne, właśnie z powodu szczupłości źródeł.

Zanotować ponadto wypadnie następujące potknięcia: wbrew twierdzeniu Barycza (2, 266) — nic wspólnego z Tatrami nie ma cykl sonetów filozoficznych Asnyka *Nad głębiami*. Uznanie W *Wielgiem* Wacława Karczewskiego za „pierwszą, udaną, nowoczesną powieść chłopską” (2, 240) krzywdzi jeżeli nie Kraszewskiego, to na pewno Prusa. Trudno się zgodzić z epitetem „mierny” zastosowanym do Christiana F. Gellerta (1, 269), bajkopisarza mającego trwać i uznaną pozycję w niemieckiej literaturze. Autorem znanego romansu o Rinaldo Rinaldinim jest Christian A. Vulpius, a nie historyk kultury J. B. (według indeksu poprawnie: Johann Gottfried) Eichhorn (1, 10). Wymieniony w studium o Kubali jego rywal do katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim, „historyk-erudyta Joachim Bartoszewicz” (2, 204), to Julian Bartoszewicz (1821—1870), w tymże studium mówi autor o Michale Rollem (2, 219), mając na myśli jego ojca Antoniego Józefa Rollego (znany jako Dr Antoni J.). Autorem *Przethadzek po mieście Poznaniu* jest nie Stanisław (1, 209), ale Marceli Motty, przytoczone jako *Słowo wierzących* dziełko Lamennais'go (2, 73) jest zatytułowane w oryginale *Paroles d'un croyant*, tytuł znanej komedii Niemcewicza uległ przemianowaniu na *Powrót postów* (1, 195), grecki poemat heroikomiczny zwany *Batrachomyomachią* lub *Batrachomachią* jest stale nazywany *Batraomyomachią* (1, 11). Znane powiedzenie „et haec meminisse iuvabit” to własność Wergiliusza (*Eneida* ks. 1, w. 203), a nie Horacego (1, 151). „Zasługą” wreszcie chyba korektora jest przeinaczenie *Gołębia pożaru*, zbiorowego wydawnictwa na rzecz pogorzalców (Lwów 1843, 1862), na *Gołębia pokoju* (1, 267) oraz „irredenty” na „irredendę” (1, 21).

Precyzyjny i przejrzysty styl rozpraw Barycza ulega niestety czasami pokusie ozdobności, doprowadzając do nie zawsze szczęśliwych sformułowań: rażą np. zbanalizowane już „zaczarowane rewiry” twórczości pisarzy złotego wieku (2, 237), „wielkie duchy i przewodnicy ludzkości” (2, 239), a już wręcz humorystyczny efekt wywołują „syrenie nawoływania” Sienkiewicza zwrócone do Potkańskiego (2, 269). Trudno się czytelnikowi pogodzić ze sformułowaniami w rodzaju: „medytacje wczesnohistoryczne” (2, 186), „epilog katedralny” (2, 224) czy „rodzina staro-szlachecka” (w znaczeniu starej szlacheckiej — 2, 236).

Uzupełnia studia kilkadziesiąt rycin — przeważnie portretów — pieczołowicie wyszukanych w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, Ossolineum i innych. Indeks osób i miejscowości ułatwia korzystanie z książki.

Rościsław Skręt

Maxime Herman, HISTOIRE DE LA LITTÉRATURE POLONAISE. (DES ORIGINES À 1961). Paris 1963. Nizet, s. 834, 6 nlb.

Polonistyka francuska, mogąca poszczycić się szeregiem cennych prac na temat naszej literatury (Berga, Langlade, Herman, Cazin, Jobert, belgijski sławista Backvis, Fabre, ostatnio Bourrilly), nie zdobyła się dotychczas na syntetyczne ujęcie całokształtu polskiego piśmiennictwa,